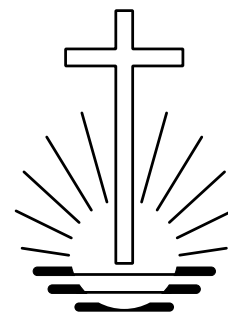


# Nasza Rodzina

czasopismo kościoła nowoapostolskiego





# Do zboru...

**W** pewnym swoim liście Apostoł Paweł pisze: „Cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie jako dla Pana, a nie dla ludzi, (...) gdyż Chrystusowi Panu służycie”. Tymi słowami Apostoł podsumowuje swoje wypowiedzi dotyczące chrześcijańskiego domu rodzinnego, przy czym indywidualnie zwraca się do członków rodzin (żon, mężów, dzieci). Idąc za przykładem Apostoła zwracam się do członków rodziny Bożej: My służymy Chrystusowi Panu, a nie człowiekowi! Winna to być służba właściwa dla dzieła Bożego.

Dotyczy to najpierw sługów Bożych: Gdy przeprowadzacie odwiedziny duszpasterskie lub wy mili diakoni, gdy stoicie przy drzwiach, aby przywitać braci i siostry, to wiedźcie, że służycie Chrystusowi Panu, a nie człowiekowi.

Mili dyrygenci, jeżeli z chórem ćwiczycie jedną, czy drugą pieśń, a przy tym coś się nie udaje i jesteście rozczarowani, że to, co sobie postanowiliście nie daje się urzeczywistnić, wtedy pamiętajcie, że służycie Chrystusowi Panu, a nie człowiekowi!

Mili bracia i siostry, jeżeli w dziele Bożym swoje dary angażujecie w chórze lub w nauczaniu kościelnym, to wiedźcie, że służycie Chrystusowi Panu, a nie człowiekowi!

Miłe siostry, jeżeli w gospodarstwie domowym wypełniacie zadania i obowiązki w rodzinie, które mógłby przejąć mąż, a w ten sposób dajecie jemu czas i swobodę, aby mógł wypełniać swoją pracę w dziele Bożym, to wiedźcie, że to jest wielka służba w dziele Bożym. Muszę to powiedzieć! Wszystkie w ten sposób służycie Chrystusowi Panu. Ta świadomość zmienia perspektywę zapatrywania i pozwala działać na podstawie szczególnej siły przekonania.

Gdy w dziele Bożym coś się czyni lub podejmuje decyzje, to oczywiście stale trzeba sobie zadawać pytanie: Czy tym samym naprawdę służę Panu? Nie służymy Panu, gdy motywacją jest urzeczywistnienie własnych wyobrażeń i interesów, ale gdy inspiracja do działania pochodzi z góry.

Przykład: Jeśli nagle ma się jakąś myśl i chciałoby się ją zamienić w czyn, a nawet się złości, gdy inni tego tak nie widzą i nie są co do tego zgodni, wtedy najchętniej chciałoby się siłą przeforsować swoją wolę i myśl. Tak nie może być w dziele Bożym! Służymy Panu, On jest miarodajny! Jego wola jest decydująca i według niej chcemy się kierować!

Nawiązując do tego chciałbym na coś wskazać, co tu i ówdzie zauważyłem: Niejeden żywi myśl, że Kościół Nowoapostolski winien zostać nieco zreformowany. Wyraża się przekonanie, że należałoby wnieść jedno lub drugie wyobrażenie. Nie wykluczam ewentualnych dobrych intencji, ale przeciwko temu przemawia jednoznacznie: My służymy Panu, a nie człowiekowi! Nie chodzi więc o ludzkie myśli i rozważania, które chciałoby się wnieść, ale chodzi zawsze o to, aby kierować się według Pana. Niech nikt nie rozumie tego mylnie: Jeśli w zborze są sprawy, które nie są zgodne z wolą Bożą, to należy coś powiedzieć. Czując się jednak bratem i siostrą, i kierując się według Pana, czyni się to wtedy w inny sposób, aniżeli przez uparte forsowanie swego poglądu.

Mili bracia i siostry, przyjmijcie to jako radę i próbujcie zamienić w czyn postanowienie: „Cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie jako dla Pana”. Zapłata będzie pochodziła od Niego, a nie od kogokolwiek innego.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)





Główny Apostoł Leber składa życzenia  
urodzinowe siostrze Knigge

Główny Apostoł z apostołami i biskupami  
w pokoju dla służb



W Niedzielę Palmową,  
9 kwietnia 2006 roku,  
Główny Apostoł

Wilhelm Leber służył

braciom i siostram z Kościołów terytorialnych Niemcy Środkowe  
i Polska. Z podokręgów Getynga i Wolfenbüttel w hali miejskiej  
w Brunshwiku zgromadziło się ponad 1900 wiernych.

## Główny Apostoł w Brunshwiku - Niemcy

W swoich pierwszych słowach wyrażonych na nabożeństwie Główny Apostoł zwrócił się szczególnie do tegorocznych konfirmantów. Serdecznym pragnieniem Głównego Apostoła było powitanie młodych chrześcijan i życzenie im błogosławieństwa i trwałego miejsca w domu Bożym. Apostoł okręgowy Wilfried Klingler (Niemcy Środkowe) zarządził, aby tym razem w innym terminie odbyły się nabożeństwa konfirmacyjne, zwykle mające miejsce w Niedzielę Palmową. W toku nabożeństwa, ożywiając wydarzenia Niedzieli Palmowej, Główny Apostoł powiedział: „Z tych wydarzeń chcemy wyciągnąć wnioski dla naszego współczesnego czasu oraz zacerpnąć pocie-

szczenia i sił, jak i pouczenia odnośnie naszego postępowania”.

Do Brunshwiku i bezpośredniego uczestniczenia w nabożeństwie zaproszeni byli bracia i siostry z podokręgu Getynga, liczącego 1528 wiernych i Wolfenbüttel, liczącego 2011 wiernych. Obydwa podokręgi mają po piętnaście zborów, a rozwinęły się z macierzystego zboru Bad Lauterberg, pierwotnie Bartolde, liczącego obecnie 125 lat.

W sobotę 8 kwietnia Główny Apostoł i osoby mu towarzyszące przeżyli muzyczną podróż czasową przez Biblię. W wielkiej sali centrum unijnego w Celle 110 dzieci z różnych zborów wystawiło musical dziecięcy Ruthildy Eicker „Żywa Księga”.

**„I przyszli do Jerozolimy. A gdy wszedł do świątyni, począł wyganiać tych, co sprzedawali i kupowali w świątyni, i wyrzucił stoły wekslarzy oraz ławy sprzedawców gołębi. I nie pozwolił, żeby ktoś choćby naczynie przeniósł przez świątynię”.**

- Ew. Marka 11, 15. 16 -



**M**oi serdecznie umiłowani bracia i siostry zgromadzeni tu w sali, jak i we wszystkich kościołach, korzystający z transmisji satelitarnej nabożeństwa. Witam was serdecznie z okazji Niedzieli Palmowej. Raduję się, że jesteśmy zgromadzeni przy ołtarzu Bożym. Niechby wypełniło się to, co śpiewał chór, aby wspaniałość Pańska zajaśniała nad nami. Niechby i w tym nabożeństwie widoczna była cząstka wspaniałości. To nie staje się widoczne na zewnątrz, ale jest to błogie, duchowe przeżycie. Niechby w każdej duszy objawiła się taka cząstka wspaniałości.

Pieśń chóru rozpoczęła się wezwaniem: „Powstań”, czyli wezwaniem do zmobilizowania się. Trzeba więc i samemu coś uczynić i uwolnić się od wszystkiego, co chciałoby pozbawić nas błogosławieństwa. Nasze myśli niech już nie kręcą się wokół tej lub tamtej sprawy, ale chcemy tylko i wyłącznie słuchać głosu Bożego.

W tym nabożeństwie szczególnie

witam tegorocznych konfirmandów. Dziś w wielu zborach mają miejsce nabożeństwa konfirmacyjne. Słyszałem od waszego apostoła okręgowego, że tu w większości przypadków konfirmacje już się odbyły.

Moim serdecznym pragnieniem jest szczególnie powitać konfirmandów i życzyć im błogosławieństwa na przyszłość. Niech wiedzą, że mają trwałe miejsce w domu Bożym. Wzywam nas wszystkich, abyśmy młodym konfirmandom towarzyszyli naszymi modlitwami, ponieważ wiek około 14 lat jest podatny na wpływy. To jest czas, w którym nastawiane są tory na przyszłość. Życzymy, aby tory były właściwie nastawione, tak aby nasi młodzi bracia i siostry czuli się dobrze i wiedzieli, że mają tu trwałe miejsce. Do tego wszyscy możemy i chcemy się przyczynić.

Dziś mamy Niedzielę Palmową. Dziś na nowo mają zostać ożywione wydarzenia Niedzieli Palmowej. Z tych wydarzeń chcemy wyciągnąć wnioski dla naszego współczesnego

czasu oraz zaczerpnąć pocieszenia i sił, jak i pouczenia odnośnie naszego postępowania.

Właściwie, to co wówczas się wydarzyło jest niepokazne i mało spektakularne. Pan wjechał na ośle do Jerozolimy. Można powiedzieć, że nadeszła decydująca faza Jego życia. W tak rozpoczętym tygodniu wydarzyło się niezmiernie wiele. Każdy szczegół ma głębokie znaczenie, często także symboliczne. Nie można czytać o tych wydarzeniach nie zwracając uwagi na szczegóły. Wiele jest w nich zawarte. Dobrze jest więc intensywnie się tym zająć i pozwolić działać w duszy.

Pan wjechał na ośle do Jerozolimy. Tłum wiwatował i wołał: „Hosanna!”. Nic nie jest napisane, jak Pan to przyjmował. Patrząc na całość można dojść do wniosku, że wołanie „Hosanna” nie pochlebiało Panu ani też w jakikolwiek sposób nie wywarło na Nim wrażenia. Był realistą w całej swojej Istocie i w swoim zachowaniu. Zwróćmy uwagę





mili bracia i siostry, co to bezpośrednio dziś oznacza dla nas.

Pan wjechał na ośle. Można by-łoby powiedzieć, że jest bez znaczenia, czy był to osioł, czy jakieś inne zwierzę wierzchowe, ponieważ to tylko szczegół, a wartość zbawienna nie uległaby zmianie, gdyby to było inne zwierzę. A jednak ma to głębokie znaczenie, gdyż już setki lat wcześniej zapowiedziane zostało przez proroka Zachariasza, że Król nadejdzie na ośle. (por. Zachariasza 9, 9)

Już to skłania do zastanowienia, że nawet taka drobnostka była postanowiona w planie Bożym. Na setki lat wcześniej było to postanowione i przepowiedziane przez proroka. Być może mało kto zwracał na to uwagę, a jednak tak się stało, że Pan wjechał do Jeruzolimy na ośle. Drobnostka, a jednak była postanowiona w planie Bożym.

Czyż nie jest to ważną i drogocenną wskazówką dla nas? Nawet drobnostki są już postanowione w

planie Bożym. O ile bardziej to, co ważne i znaczące. Jeżeli dziś chodzi o twoje i moje udoskonalenie w wierze, to czy Pan zostawiłby to przypadkowi? Nie! Wszystko, co nas spotyka, wszystko, co się nam przytrafia, postanowione jest przy tronie Bożym. Tak musi być, to jest niezbędne do osiągnięcia dojrzałości i doskonałości; nawet wtedy, kiedy w indywidualnych przypadkach nie potrafimy tego dostrzec i uzasadnić. Można jednak na tej podstawie stwierdzić, jaki precyzyjny jest plan Boży.

Chciałbym głęboko włożyć do naszych serc, że miły Bóg nic nie pozostawia przypadkowi, absolutnie nic! Każda drobnostka jest postanowiona. O ile bardziej, jeśli chodzi o decydujące sprawy, a mianowicie o godność twojej i mojej duszy na dzień Pana! Niechby to było pocieszeniem dla wszystkich, którzy przyszl obciążeni, którzy z pytaniem w sercu zbliżyli się do Pana: Dlaczego to i tamto musiało się zdarzyć? Postanowione zostało przy tronie

Bożym! Pan wiązał z tym określone zamiary. Dlatego uniżamy się pod wolę Najwyższego, nie uciekamy z Jego szkoły i jesteśmy pewni, że ma wobec nas dobre zamiary, a ostatecznie się okaże, że służyło to naszej dojrzałości i doskonałości w wierze.

Co do wydarzeń Niedzieli Palmowej zwraca uwagę także fakt, że tłum wiwatował. To, że tłum był rozentuzjzmowany mogę sobie wyobrazić. Tym bardziej wstrząsające jest to, że kilka dni później atmosfera zupełnie się odmieniła i bez wielkiego zastanawiania się skazano Pana na krzyż. Jak może dojść do tego, że nastrój tak nagle się odменя, że entuzjazm obraca się w rozczarowanie?

Moi mili, nie zatrzymujmy się zbyt długo przy ówczesnym wydarzeniu, ale spójrzmy na siebie i się zapytajmy: Jak my się zachowujemy? W jakim stopniu wiara jest częścią naszego życia? Czy być może jest tak, że się wahamy: raz w uniesionym uwielbieniu, a drugim razem, jeśli cokolwiek się dzieje co nam się nie

podoba, to jesteśmy zasmuceni na śmierć, a nasza wiara natychmiast znika? Pan poprzez różne dopusty tego czasu chciałby sprawić, abyśmy byli zrównoważeni w naszej postawie duchowej, aby nie było tam i z powrotem, aby różne duchy nie mogły nami miotać i potrząsać, ale żeby była stanowczość i stabilność serca.

Pan Jezus jest przykładem takiej stanowczości i stabilności. Nie dał się zmylić okrzykami „Hosanna” i wiwatem tłumu. Wyraźnie można poznać, że pozostał realistą, ponieważ w Ewangelii Łukasza jest napisane, że gdy zbliżał się do Jerozolimy, to płakał i wyraził swój smutek, że to miasto nie przyjęło Bożej propozycji: „Gdybyś i ty poznało w tym dniu, co służy ku pokojowi”. (Ew. Łukasza 19, 42) Pan zawsze był realistą. Widział sprawy we właściwej relacji. My również chcemy tak czynić.

We współczesnym czasie jest tak, że wiele również jest „wysławiane”. Czasami można się dać zarazić i pozwolić się wciągnąć różnym wpływom tego czasu. Dobrze jest, jeśli

zawsze mamy trzeźwe spojrzenie na to, co istotne, aby widzieć sprawy z punktu widzenia Bożego, tak jak Pan Jezus dał przykład w sposób jednorazowy i cudowny. Napełnieni siłą Bożą stabilnie podążajmy naszą drogą, patrząc zawsze na to, co istotne, i nie dajmy się zmylić ani nie ulegajmy wrażeniom tych, czy innych poglądów, z którymi się stykamy.

Z wydarzeniami Niedzieli Palmowej wiąże się jeszcze wiele, między innymi to, co przeczytałem i co zawiera nasze słowo biblijne. Z relacji można wnioskować, że pomiędzy wjazdem Jezusa a wypędzeniem ze świątyni minęła noc. Być może był to następny dzień, gdy Pan Jezus udał się do świątyni i dokonał wypędzenia. Pozostaną jednak przy ścisłym związku wydarzeń Niedzieli Palmowej z naszego słowa biblijnego, gdzie jest mowa: „I przyszedli do Jerozolimy. A gdy wszedł do świątyni, począł wyganiać tych, co sprzedawali i kupowali w świątyni, i wyrzucił stoły wekslarzy oraz ławy sprzedawców gołębi”. Można by powiedzieć, że

Pan Jezus surowo postąpił, pomimo iż zwykle przedstawiany jest jako łagodny. To była Jego cecha, sam powiedział: „Jestem cichy i pokorne-go serca”. (por. Ew. Mateusza 11, 29) Tu działał konsekwentnie i nie tolerował żadnego kompromisu. Nie mówił: „Dam wam jeszcze jedną szansę, za pięć tygodni przyjdę ponownie, no i zobaczymy”. Nie, On powywracał stoły. To jest również dla nas bardzo ważna wskazówka, mówiąca o tym, co należy uczynić, gdy chodzi o to, co istotne, a mianowicie o chwałę Bożą, o świątynię Bożą.

Chciałbym to odnieść w szczególności do nas, moi mili. Zajrzyjmy do świątyni naszego serca i sprawdźmy, czy jakiś duch również nie otworzył tam swojego „straganu”, tak jak wekslarze i handlarze gołębi. Podam kilka przykładów. Mogłoby się zdarzyć, że w sprawy wiary wkradła się powierzchnowość i obojętność, i taki duch utworzył stragan w naszym sercu. Wtedy uczynimy tak, jak Pan Jezus, wywrócimy ten stół. Nie tolerujemy kompromisu, mówiąc: „Dzisiaj tak musi być. Mamy przecież także pewne plany i zamiary...”. Wydalmy z serca to, co nie odpowiada wymogom Bożym! W sercu może być także inny stragan, nad którym widnieje napis: Gonitwa za tym, co ziemskie! Znamy to z obecnego czasu. Niekiedy całe życie jest podporządkowane gonieniu za tym, co ziemskie. Nie zostawiamy tego stołu w świątyni serca, ale go wywrócimy i wydalmy z serca!

Innym stołem może być egoizm, wyrażający się myślą: „Muszę pomyśleć o sobie, niech inni współdziałają i pomagają w zborze. Ja muszę najpierw dbać o siebie!”. To jest obcy stół, który zajął miejsce w świątyni naszego serca. Nie tolerujemy go, lecz wydalmy z naszej duszy. Świątynia Boża jest święta!

W sercu być może jest taki duch,





który cechuje się głosem: „Pan mój zwleka z przyjściem”. (Ew. Mateusza 24, 48) Tak więc urządza się swoje życie, twierdzi się, że mija rok za rokiem, a obietnica się nie wypełnia, i wyciąga się wniosek, że wypełnienie obietnicy nie nastąpi w najbliższym czasie. Moi mili, to byłby fatalny błąd, to byłaby katastrofa! Chciejmy usunąć z naszego serca taki stragan, na którym widnieje napis: „Pan mój zwleka z przyjściem”. Nie ma tam żadnej racji bytu.

Istnieje stragan, który można nazwać: „Jedźmy i pijmy, zażywajmy życia, ponieważ jutro pomrzemy”. (por. 1. Koryntian 15, 32) Być może, zwłaszcza u młodzieży, budzi się taka myśl, którą często się dziś słyszy, że chciałoby się korzystać z życia. Nie chcemy was wiązać miła młodzieży, wy macie mieć radość w życiu. Życzymy wam tego, co dobre, aby wasze życie było piękne i spełnione. To, co ważne, jednak zawsze musi pozostać znaczące. Dlatego też nie pozwólmy zbudować straganu w sercu temu duchowi, który nie zna barier, który stawia w centrum to, co ziemskie, a wszystko inne odsuwa na dalszy plan. Tęgo ducha i jego stragan wydalmy z naszej duszy.

Istnieje kolejny stół, który można określić: „Powątpiewanie w stan dziecka Bożego”. Uwidacznia się to w ten sposób, że się myśli: „Dobrze, jestem pieczętowany Duchem Świętym przez apostoła, ale czy rzeczywiście ma to znaczenie na wieki wieków?”. Taka myśl może się wzbudzić, ale nie może się zagnieździć w sercu. Stoły tych duchów chcemy wyrzucić, usunąć z duszy, aby pozostała święta i czysta dla Pana.

Budzi się we mnie jeszcze jedna myśl, również dotycząca pewnego ducha, który być może chciałby się w nas zagnieździć: „Słudzy Boży to przecież także grzeszni ludzie, mają swoje błędy i słabości. Popatrz tylko,



co tu i tam zrobili”. Na podstawie tego rozwija się wątpliwość, czy słudzy Boży rzeczywiście są posłańcami Boga? Niebezpieczna myśl, niebezpieczny duch! Nie ma nic do szukania w sercu! Powywracajmy i wydalmy stoły tych duchów z duszy, aby była czysta i przyjemna Panu.

W świetle słowa biblijnego widać jeszcze coś interesującego. Wekslarze i handlarze gołębi mieli określone funkcje w świątyni. Było tak, że należało składać dary ofiarne ze zwierząt. Nabywano więc gołębie, żeby je złożyć w ofierze. Obecność handlarzy miała więc pewne znaczenie. Wekslarze również mieli specjalną funkcję. Ofiarę w świątyni trzeba było złożyć w określonej walucie. Pielgrzymi, którzy przychodzili z daleka, nie mieli możliwości, aby składać ofiary w obowiązującej walucie. Korzystali więc z usług wekslarzy. Takie było uzasadnienie ich obecności w świątyni. Pomimo to Pan był oburzony z powodu panującego stanu rzeczy. Dlaczego? Ponieważ przekroczone właściwą miarę. To jest znaczące – właściwa miara. W świątyni musiała panować atmosfera, jak w domu handlowym. Nikt już nie przestrzegał ani nie zachowywał świętości miejsca. Ostatecznie cho-

dziło tylko o interes.

Można to przenieść też na płaszczyznę duchową. Niejedno, o czym przed chwilą mówiłem, jest częścią składową naszego życia. Nikt nie może powiedzieć, że jest całkowicie wolny od egoizmu. W pewnym wymiarze egoizm jest cechą naszego życia. Musimy troszczyć się też o to, co ziemskie. Nie możemy więc całkowicie uniknąć zabiegania o rzeczy ziemskie.

Moi mili, pozwólcie jednak, że powiem całkiem wyraźnie, ważny jest odpowiedni umiar! Oczywiście, musimy wypełniać nasze obowiązki ziemskie. Oczywiście, musimy też wziąć w swoje ręce nasze życie i je kształtować, aby było możliwie piękne i spełnione. Nie można jednak przekroczyć miary. Nie może się to stać wyłączną treścią naszego życia. Nie może to być centrum wszystkich naszych myśli i odczuć, ale na uwadze miejmy zawsze to, że właściwym celem jest społeczność z Bogiem, żywot wieczny! Chodzi o to, aby zachować właściwą miarę.

Oczywistą rzeczą jest, że słudzy Boży mają też błędy i słabości. Nie wyłączony jest też z tego Główny Apostoł. Jeśli jednak z tego powodu dochodziłoby się do wniosku, że nie

są posłańcami Bożymi, to byłoby fatalnym błędem. Byłby to mylny i fałszywy wniosek. Jest jednak tak, że Pan buduje i dokańcza swoje dzieło przez posłańców, którzy są grzesznymi ludźmi. Wyposaża ich wszakże w siłę, która wpływa do serc i daje im możliwość usunięcia z duszy wszystkiego, co Bogu jest niemiłe. Chodzą więc zawsze o właściwą miarę.

W słowie biblijnym jest mowa: „I nie pozwolił, żeby ktoś choćby naczynie przeniósł przez świątynię”. To także wspaniała wskazówka. Wyobrażam sobie, że w świątyni nikt już nie zważał na wydzielone miejsce święte. Korzystano z najkrótszej drogi, aby przejść z jednego końca na drugi. Przenoszono w tę i we w tę wszystko, co popadło. Nic już nie pozostało święte.

To także przenieśmy na płaszczyznę duchową. Niejedno jest nam przynoszone. Istnieje niebezpieczeństwo, że również przez świątynię serca niejedno zostaje przynoszone tam i z powrotem.

Czy mogę podać kilka przykładów? Gdy wpada się w złość, to wiemy, jak wówczas przebiegają myśli. Złość może się nawet usamodzielnic i ujawnić swą własną dynamikę. Jeśli zawczasu nie ograniczy się złości,

wtedy jest się targanym tam i z powrotem oraz popada się w coraz to gorszy stan. Pan nie dopuścił, aby cokolwiek przenoszono przez świątynię.

My również nie chcemy dopuścić, aby w naszym sercu poruszała się złość. Chcemy się pohamować! Nie jest wykluczone, że złość się budzi. Komu się już to nie zdarzyło, moi mili. Ja też czasami się złościę. Trzeba jednak sobie wewnętrznie wciąż na nowo powiedzieć: Stop, wystarczy, chcę wywalić złość z mojej duszy.

Kolejnym punktem może być rozczarowanie. Przez lata o coś się prosiło, nawet błagało Pana, a jednak stało się inaczej. Jest się rozczarowanym i smętne myśli poruszają się w duszy. To nie jest dobre. Może się zdarzyć, że jest się rozczarowanym, ale chcemy praktykować to, co czynił Pan Jezus: nie dopuścimy, aby takie myśli poruszały się w świątyni naszego serca.

Co jeszcze można przynosić przez serce? Niejedno pogląd religijny i mniemanie, z którymi aktualnie się stykamy. Istnieje prawdziwy rynek religijny. Jakie to już nie występują poglądy i zdania! My nie możemy zapobiec zetknięciu się z tym wszyst-

kim, ale możemy nie dopuścić do wniesienia tego do duszy, do poruszenia tego wszystkiego w duszy i do rozniecania zwątpienia: „Czy naprawdę wszystko jest tak, jak jest nam mówione na nabożeństwach?”

Moi mili bracia i siostry, jest to bardzo wyraźna wskazówka, którą tutaj dał Syn Boży, aby utrzymać czyste serce, wytyczyć jasne granice i usunąć z niego wszystko, co nie powinno się w nim znaleźć. Chcemy to ściśle przyjąć i nie iść na żaden kompromis. Kompromisy pod tym względem nie są w sensie Bożym. Zatem starannie obchodźmy się ze świątynią naszego serca. Troszczmy się zawsze o to, aby to, co święte, pozostało świętym.

Co jest święte? Chciałbym wylizować kilka rzeczy, które mają pozostać świętymi. Nasza wiara jest dla nas święta! Tak musi pozostać i nie może być zakwestionowana przez jakiegokolwiek ducha, które chciałyby przejść tam i z powrotem przez serce i wydeptać swoje ślady.

Świętym pozostaje dla nas cel naszej wiary, nadzieja na dzień Pana. Świętym musi też pozostać dla nas spoglądanie z szacunkiem na posłańców Bożych.

Niech nikt źle nie zrozumie i mniema, że chodzi tu o ludzką chwałę. My chcemy nosić w sercach to, co jest bezsporne: Urzędy, które dał Pan (nie człowiek) są święte! Sprawujący urząd, jak to kiedyś powiedział jeden z wcześniejszych Głównych Apostołów, jest i pozostaje grzesznym człowiekiem, i to niezależnie od urzędu, a dotyczy to wszystkich, od diakona do Głównego Apostoła. Urząd jednak jest dla nas święty. Tak też to chcemy widzieć i tak też chcemy się z nim obchodzić.

Niech świątynia naszego serca będzie święta; usuńmy z niej bezkompromisowo wszystko to, co jest przeszkodą na drodze działania Bożego!





Niejeden z pewnością zadał już sobie pytanie: Jakie właściwie mam dary lub zdolności? Przy tym najczęściej szukamy zdolności ponadprzeciętnych. Któż już nie jest poruszony mistrzowskimi umiejętnościami i się z tego nie raduje! Istnieje jednak wiele małych możliwości służenia, często przyjmowanych jako naturalne, a które wzbogacają nasze życie, i przez które także dzieło Boże jest żywe i zostaje rozwijane. Musimy tylko je świadomie dostrzec i też samemu skutecznie. Wówczas stwierdzimy, że każdy z nas posiada wiele darów, którymi może służyć innym z błogosławieństwem.

W jednym z naszych zborów, pewien gość po pierwszym swoim nabożeństwie, w jakim uczestniczył, został zapytany o to, kto go zaprosił. Odpowiedział, że przechodził koło kościoła, a ludzie, którzy akurat do niego wchodzili, byli tacy radośni. Poza tym przy drzwiach kościoła zobaczył uprzejmego mężczyznę. Następnie zapytał, co to za Kościół i czy może wziąć udział w nabożeństwie.

Każdego dnia mamy możliwość do promienienia uprzejmością i radością, aby w ten sposób przyciągać ludzi!

Jako kapłan obsługiwałem ośrodki dla niepełnosprawnych, w którym przebywali też nasi bracia i siostry. Naszą siostrę w wierze Brygidę, której zdolności umysłowe były silnie ograniczone i prawie w ogóle nie mogła mówić, regularnie zabieraliśmy na nabożeństwa. Pewnego dnia opiekunka tego ośrodka mnie zapytała, czy także mogłaby się zabrać na nabożeństwo. Odpowiedziałem: Tak, chętnie! Oznajmiła mi również, co ją do tego skłoniło: „Brygida zawsze wraca z



Apostoł Stegmaier (z lewej)  
z braćmi i siostrami oraz dziećmi  
w Indiach

## Usługujcie swoimi darami

nabożeństw taka zrównoważona i radosna”. Serdecznością i pokojem w sercu możemy poruszać innych!

Kiedy są przewidziane ustanowienia sługów Bożych, w modlitwie proszę naszego Ojca Niebieskiego o potwierdzający znak. Pewnego razu w drodze na nabożeństwo, w którym miało nastąpić ustanowienie diakona, brakowało mi jeszcze potwierdzającego znaku. Z tego powodu ponownie się modliłem do Boga. Gdy następnie wstępowałem do kościoła, a drzwi stały otworem i widziałem danego brata, jak pomagał sędziwej siostrze zająć miejsce oraz jak podawał jej śpiewnik, wtedy natychmiast było dla mnie jasne: To jest służba diakona.

Każdy dzień daje nam możliwości do okazywania miłości poprzez to, że jesteśmy pomocni dla innych, przez co ulżymy im w mozole!

Pewnemu kapłanowi w stanie spoczynku lekarz oznajmił, że wskutek

zaburzeń w krwioobiegu w następstwie cukrzycy, musi zostać amputowana druga noga. Jadąc do niego na odwiedzin do szpitala, pełen troski pytałem naszego Ojca Niebieskiego: Jak mam pocieszyć Twojego kapłana? Ten kapłan powitał mnie jednak w zrównoważonym nastroju i natychmiast powiedział, że przez chorobę nauczył się czegoś ważnego: „Chcę czcić Boga tymi darami,

które jeszcze mam!”. Wyjaśnił mi też, że wcześniej miał możliwość chodzenia wszędzie, ale nie wystarczająco wykorzystywał to ku czci Boga. Teraz ma jeszcze usta, aby mówić

i ręce, aby się modlić. Tym chce działać ku czci Bożej. Niezliczone są nasze możliwości do czczenia Boga w myślach, słowach i czynach. Wykorzystujmy je świadomie.

Jesteśmy bogaci poprzez wielorakie dary w braciach i siostrach oraz ich różnorodną służbę, jakiej doświadczamy. Bóg działa poprzez swoje dzieci. Chciałby też działać poprzez ciebie, zgodnie ze słowami:

„Usługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej”. (1. Piotra 4, 10)

Edmund Stegmaier

**Apostoł Edmund Stegmaier urodził się 21 września 1944 roku. Na urząd apostoła został powołany 2 października 1994 roku. Obszar jego działania obejmuje niektóre okręgi w Dolnej Saksonii/Niemcy, na Białorusi, jak i w Indiach.**

W ramach wieczoru  
informacyjnego,  
24 stycznia 2006 r., Główny  
Apostoł poruszył  
podstawowe sprawy odnośnie  
sakramentu świętego chrztu i  
pieczętowania oraz wyjaśnił ich znaczenie.

Niniejszym przekazujemy istotne treści na ten temat.

## Rozumienie świętego chrztu i pieczętowania w Kościele Nowoapostolskim

### Święty chrzest wodny

Sakrament świętego chrztu wodą jest pierwszym i podstawowym aktem udzielenia łaski Trójjedynego Boga człowiekowi wierzącemu w Chrystusa.

#### *Święty chrzest wodny*

##### *jako obmycie grzechu pierwotnego*

Przez grzech pierwotny rozumiemy ogólną grzeszność ludzkości, która ma swoją przyczynę w upadku w grzech Adama i Ewy. Od tego wydarzenia grzech ciąży na każdym człowieku w sposób fundamentalny i sprawia oddalenie od Boga. Człowiek przed Bogiem z góry jest grzeszny, czyli każdy jego czyn i każda jego myśl. Z tego oddalenia od Boga wierzący człowiek przez chrzest wodny zostaje wprowadzony do bliskości z Bogiem. Pozostaje jednak jego skłonność do grzechu.

Obraz obmycia wskazuje, że podczas chrztu wodą również indywidualne grzechy zostają zglądzone. Wynika to także z treści Dz. Ap. 2, 38. W naszej współczesnej praktyce uwzględniane to zostaje poprzez to, że przed czynnością chrztu zawsze następuje odpuszczenie indywidualnych grzechów. Pod tym względem istnieje ścisła zależność pomiędzy odpuszczeniem grzechów a sakramentami świętej wieczerzy i świętego chrztu wodnego.

#### *Udział w zasłudze Chrystusa*

W wyniku świętego chrztu wodnego chrzczony ma udział w zasłudze, którą Jezus Chrystus zdobył dla ludzi przez śmierć ofiarną. Od tej chwili zwany jest imieniem Pana i jest chrześcijaninem. Tym samym zostaje przyjęty do wspólnoty tych, którzy wierzą w Chrystusa i wyznają Pana.

#### *Pierwszy krok do odnowienia w Duchu Świętym*

Święty chrzest wodny jest pierwszym krokiem do odnowienia w Duchu Świętym. W chrzcie wodnym Trójjedyny Bóg otwiera chrzczonemu drogę do zbawienia w Chrystusie i ostatecznie do pełnego zbawienia, czyli

stanu udoskonalonych dusz, które z wiarą wykorzystały Bożą propozycję zbawienia i w wyniku tego osiągnęły wieczną społeczność z Bogiem.

#### *Droga do zbawienia*

Podczas świętego chrztu wodnego chrzczony ślubuje, że poważnie będzie się starał unikać grzechu, a swoje życie będzie prowadził w naśladownictwie Chrystusa tak, jak to znajduje swój wyraz w naszym ślubowaniu confirmacyjnym: „Wyrzekam się diabła i wszelkich jego spraw i czynów, i oddaję się Tobie Boże Ojcze, Synu i Duchu Święty w wierze, w posłuszeństwie i w poważnym zamiarze Tobie wiernym być aż do mego końca. Amen”.

#### *Dostęp do świętej wieczerzy*

Ochrzczony, który wyznaje wiarę nowoapostolską, ma dostęp do świętej wieczerzy. Uwidacznia to, że święta wieczerza ma związek z wyznawaniem wiary. (por. 1. Koryntian 11, 26) Dlatego też do świętej wieczerzy w Kościele Nowoapostolskim zaproszeni są tylko Ci, którzy przyjęli w nim sakrament chrztu, a tym samym wyznają wiarę nowoapostolską. Chrześcijanie innych wspólnot religijnych uzyskują uprawnienie do uczestniczenia w świętej wieczerzy w sposób stały w wyniku przyjęcia do Kościoła na podstawie przyznania się do wiary nowoapostolskiej.

#### *Święty chrzest wodny*

##### *innych wspólnot chrześcijańskich*

Chrześcijański chrzest udzielany w innych wspólnotach chrześcijańskich jest uznawany przez Kościół Nowoapostolski, o ile udzielany jest w imię Trójjedynego Boga i wodą. Obowiązująca formuła chrztu brzmi: „Ja chrzczę ciebie w imię Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego”. Bóg sam udziela człowiekowi podstawowego aktu łaski oraz nadaje ważność i skuteczność tej czynności. Podczas uznawania chrztu wychodzimy z zasady, że chrzczony wyznał swoją wiarę w Jezusa Chrystusa jako swego Pana i Zbawiciela.



### *Zależność pomiędzy świętym chrztem wodnym i świętym pieczętowaniem*

Nowy Testament poświadcza ścisłą zależność pomiędzy chrztem wodą a chrztem Duchem. Obydwa sakramenty, czyli święty chrzest wodą i święte pieczętowanie, razem tworzą nowonarodzenie z wody i z Ducha. Bez nich nikt nie może wejść do Królestwa Bożego. (por. Ew. Jana 3, 5)

### **Święte pieczętowanie**

Sakrament świętego pieczętowania jest udzieleniem Ducha Świętego poprzez modlitwę i nałożenie rąk apostoła. (por. Dz. Ap. 8, 14-17) Tu koniecznie należy rozróżnić pomiędzy Duchem Świętym jako darem Bożym, a Duchem Świętym jako osobą Trójcy. Ojciec, Syn i Duch Święty są dawcą i źródłem tego, że człowiek może zostać wyposażony w siłę Bożą, a więc pieczętowany Duchem Świętym.

#### *Nowonarodzenie z wody i z Ducha*

Stan dziecka Bożego uzyskuje się wtedy, gdy przyjmie się obydwie sakramenty, święty chrzest wodny i święte pieczętowanie. Dziecko Boże, czyli nowonarodzony, jest dziedzicem przyszłej wspaniałości. W Liście do Rzymian jest napisane: „Ten to Duch świadczy wspólnie z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa”. (Rzymian 8, 16. 17; por. 1. Piotra 1, 3-5)

#### *Dzieło Pana*

Własnością Chrystusa człowiek staje się w wyniku przyjęcia obydwu sakramentów. Wierzący staje się członkiem ciała Chrystusa, „bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało”. (por. 1. Koryntian 12, 13. 27) Nowonarodzony należy więc do dzieła Pana.

Pośród wierzących w Chrystusa i Jego wyznających, czyli ochrzczonych wodą, Bóg dał szczególne dzieło zbawienia, które służy zgromadzeniu zboru oblubieńczego. Do tego dzieła odnoszą się obietnice związane z ponownym przyjściem Chrystusa: „Błogosławieni, którzy są zaproszeni na weselną ucztę Baranka”. (Obj. Jana 19, 9) Do tego dzieła zbawienia włączeni są tylko ci, którzy zostali na nowo narodzeni z wody i z Ducha. O dominującym znaczeniu świętego pieczętowania jest mowa w Liście do Efezjan: „W Nim (Jezusie Chrystusie) i wy, którzy usłyszeliście Słowo Prawdy, ewangelię zbawienia waszego, i uwierzyliście w Niego, zostaliście zapieczętowani obiecany Duchem Świętym, który jest ręką dziedzictwa naszego, aż nastąpi odkupienie własności

Bożej, ku uwielbieniu chwały Jego”. (Efezjan 1, 13. 14)

#### *Pieczęć Baranka jako znak ocalenia*

Święte pieczętowanie ma szczególne znaczenie dla przyszłości i jest powiązane z nadzieją na ponowne przyjście Pana: „A nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia”. (Efezjan 4, 30) Nowonarodzony powołany jest do rzeszy 144 000, o której jest mowa, że na swoim czole ma wypisane imię Jezusa Chrystusa i Ojca. (por. Obj. Jana 7, 3; 14, 1) W wyniku świętego pieczętowania wierzący otrzymuje znak odkupienia Baranka, (por. Obj. Jana 5, 9; 14, 3. 4; 1. Koryntian 6, 19. 20) powołany jest do oblubienicy Pana (por. Obj. Jana 19, 7. 8) i przynależy do pierwocin w przyszłym Królestwie Jezusa Chrystusa (Obj. Jana 14, 4; Jakuba 1, 18)

#### *Nowe stworzenie w Chrystusie*

Podczas świętego pieczętowania otrzymana siła Boża uzdalnia wierzącego do rozwijania się jako nowa istota w Chrystusie, na Jego podobieństwo, zgodnie ze słowami: „Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe”. (2. Koryntian 5, 17)

#### *Przesłanki do świętego pieczętowania*

Warunkiem przystąpienia do świętego pieczętowania jest wcześniejsze ochrzczenie wodą i wyznanie wiary w naukę Jezusa i apostolską. (por. Ew. Mateusza 28, 20 oraz Dz. Ap. 2, 42) Wierzący ślubuje, poprzez naśladowanie Chrystusa w Jego posłańcach, przygotować się na bliskie, ponowne przyjście Pana i zgodnie z tym prowadzić swoje życie.

#### *Chrzest i pieczętowanie dzieci*

Przyjęcie świętego chrztu i świętego pieczętowania nie jest uzależnione od określonego wieku. Również dzieci potrzebują przychylności Bożej. Nie mogą być wykluczone z błogosławieństw Bożych i związanych z tym obietnic dotyczących także przyszłości. Jezus Chrystus powiedział: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im. Albowiem do takich należy Królestwo Boże”. (Ew. Łukasza 18, 16)

Warunkiem przyjęcia obydwu sakramentów jest zawsze wiara w Jezusa Chrystusa. Gdy zostają chrzczone i pieczętowane dzieci, to rodzice wyznają swoją wiarę w naukę Jezusa i apostolską, czyli w ewangelię. Małe dzieci zostają ochrzczone i pieczętowane na rzecz swojej, określonej przez wiarę, przyszłości. Swoje własne wyznanie wiary dzieci składają podczas konfirmacji.

## Wyspy Karaibskie

### Barbados: Wielu gości słuchało apostoła

Odwiedziny apostoła okręgowego pomocniczego Karla Henry'ego Hoffmana (USA) i biskupa Davida Middletona (Wielka Brytania), które miały miejsce w połowie lutego br. na karaibskiej wyspie Barbados, zostały radośnie przygotowane przez braci i siostry: wielu gości zostało zaproszonych, aby słuchać apostoła. Tematem nabożeństwa była nauka Kościoła Nowoapostolskiego.

Apostoł okręgowy pomocniczy Hoffman (5. od lewej) i ewangelista okręgowy Fred Meyer (2. od prawej) ze zbozem na Barbadosie



Biskup Freund (z prawej) z uczestnikami spotkania dla sługów w Fonrose

### Trynidad: Błogosławieństwo na Karaibach

Odwiedziny, rozmowy oraz nabożeństwo zawierał program podróży biskupa Clifforda Freunda (USA), który w dniach 3-7 lutego 2006 roku udał się na wyspę Trynidad, sąsiadującą z wybrzeżem Wenezueli.

W Fonrose biskup przeprowadził spotkanie dla tamtejszych sługów. W niedzielę służył sześćdziesięciu siedmiu braciom i siostram oraz dziesięciu gościom. Ponadto biskup odwiedził ewangelistę w st. sp. Bradshaw, który akurat został wypisany ze szpitala, a także rodzinę niedawno zmarłego ewangelisty okręgowego Ramdiala. Niespodziewana śmierć tego sługi Bożego bardzo zasmuciła braci i siostry na Trynidadzie.

### Grenada: Weekend na „wyspie przypraw”

Ostatni weekend lutego br. biskup Clifford Freund (USA) spędził na Grenadzie. W sobotę 25 lutego przeprowadził seminarium dla sługów Bożych, w którym przedstawił informacje Głównego Apostoła. Na nabożeństwo niedzielne w Mt. Nesbit zebrało się 51 braci i sióstr oraz 13 gości. Ochrzczona została pewna młoda kobieta i jej dziecko. Po południu biskup odwiedził siostrę w wierze, leżącą w szpitalu w Saint George's. Grenada żyje przede wszystkim z turystyki oraz uprawy przypraw. We wrześniu 2004 roku Grenadę bardzo spustoszył huragan Ivan, w wyniku czego dwie trzecie z ogółu 100 000 mieszkańców straciło dach nad głową.



Biskup Freund (z przodu) ze zbozem w Mt. Nesbit

### Zdjęcie tytułowe: 110 dzieci wystawiło musical „Żywa Księga”

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce, PL 81-520 Gdynia; ul. Akcyjowa 50/50 A-B; tel.: (0-58) 621 9401; tel./fax: (0-58) 664 9288; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: <http://www.nak.org.pl>  
W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.  
Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.